

Bolesna terapia w Argentynie zaczyna przynosić efekty

15 grudnia 2024

W grudniu minie rok od momentu, gdy Javier Milei objął urząd prezydenta Argentyny, zdobywając 56 proc. głosów w wyborach. Jako pierwszy w historii kraju ekonomista i libertarianin na najwyższym stanowisku Milei wzbudza skrajne emocje – od zachwytu po krytykę. Jego prezydentura to moment przełomowy, kończący 80 lat socjalistycznych rządów, które pozostawiły Argentynę na skraju upadku, z dziewięcioma bankructwami na koncie, w tym dwoma w ostatniej dekadzie. Czy Argentyna pod wodzą Milei weszła na drogę odrodzenia, czy chaosu? Jakie są efekty tej bezprecedensowej rewolucji? Odpowiedzi na te pytania znajdziecie w poniższym artykule.

Gdy Javier Milei obejmował urząd prezydenta Argentyny w grudniu 2023 roku, przejął kraj w stanie głębokiego kryzysu gospodarczego i finansowego. Deficyt Skarbu Państwa wynosił 4,6 proc. PKB. Całkowite zadłużenie publiczne osiągnęło 155 proc. PKB, co w połączeniu z inflacją na poziomie 211 proc. – najwyższą od 32 lat – oraz skurczeniem się gospodarki o 1,61 proc. w 2023 roku, pozostawiło kraj w dramatycznym położeniu. Rozbudowana administracja rządowa, niskie oceny kredytowe od agencji, takich jak Moody's, S&P i Fitch, a także niemal całkowity brak zaufania międzynarodowych inwestorów, pogłębiały obraz chaosu.

Źródła tego kryzysu tkwiły w błędach poprzednich rządów. Państwo przez dekady wydawało więcej, niż wynosiły jego przychody, a deficyt finansowano emisją świeżo wykreowanej waluty, ponieważ nikt już nie chciał udzielać kolejnych pożyczek Argentynie. Dodruk peso zasilający Skarb Państwa skutkował nadmiarem środka płatniczego w obiegu, na który społeczeństwo nie zgłaszało zapotrzebowania. To prowadziło do gwałtownego wzrostu cen i spadku siły nabywczej lokalnej

waluty. Poniżej wykres inflacji za ostatnie 5 lat.

Jak widzicie, inflacja osiągnęła swój szczytowy poziom ok. 290 proc. tuż po wyborze Milei na urząd prezydenta, po czym zaczęła spadać.



Co robić, gdy jest bardzo źle? Reformy Milei w obliczu kryzysu

W obliczu tak złej sytuacji Milei podjął radykalne kroki mające na celu wyjście z kryzysu. Jedną z pierwszych decyzji była dewaluacja peso jeszcze w grudniu 2023 roku. Oficjalny kurs wymiany został zmieniony z 366,5 na 800 peso za dolara, co oznaczało dewaluację o ponad 50 proc. Wprowadzono także politykę miesięcznej dewaluacji na poziomie 2 proc., aby stopniowo dostosowywać walutę do warunków rynkowych. Dolar, choć nie jest akceptowany jako prawny środek płatniczy, to używany jest równolegle do argentyńskiego peso w bieżących płatnościach i pozostaje głównym odniesieniem cenowym w kraju.

Kolejnym krokiem Milei stały się radykalne cięcia wydatków. Pod symboliczną „piłę łańcuchową” trafiło 13 z 22 ministerstw, co pozwoliło zredukować zatrudnienie o ponad 33 tys. osób (ok. 10 proc. pracowników sektora publicznego), a tym, którzy pozostali, zmniejszono wynagrodzenia. Argentyński Urząd

Skarbowy, który od dawna uważany był za jedno z głównych źródeł korupcji, został zastąpiony przez Agencję Poboru i Kontroli Celnej (ARCA). Szacuje się, że przyniesie to oszczędności rzędu 6,5 mln dolarów rocznie i zmniejszy obciążenia biurokratyczne dla przedsiębiorców.

Reforma objęła także m.in. ograniczenie transferów funduszy do prowincji, wstrzymanie finansowania robót publicznych oraz zniesienie dotacji na transport, paliwo i energię. W obszarze gospodarki Milei zlikwidował restrykcje handlowe, kontrolę cen najmu nieruchomości i zapoczątkował maksymalne ograniczenie interwencji państwa w sektorze prywatnym. Tylko w czerwcu 2024 roku Senat zatwierdził ustawę „Podstawy i punkty wyjścia dla wolności Argentyńczyków”, która obejmowała ponad 200 artykułów mających na celu deregulację gospodarki i rynku pracy, sprzyjanie dużym inwestycjom oraz umożliwienie prywatyzacji niektórych przedsiębiorstw państwowych.

Reformy te, choć kontrowersyjne, mają na celu przekształcenie Argentyny w gospodarkę wolnorynkową oraz przyciągnięcie dużych inwestycji, jednocześnie zmniejszając rolę państwa. Jakie przyniosło to rezultaty?

Krótkoterminowe skutki reform Milei – trudny początek na drodze do odbudowy

Wprowadzone przez Javiera Milei reformy, choć zgodne z jego programem, w krótkim czasie spowodowały znaczące napięcia społeczne i gospodarcze. Bezrobocie wzrosło z 5,7 proc. pod koniec 2023 roku do 7,7 proc. w pierwszym kwartale 2024 roku, a dewaluacja peso oraz uwolnienie cen doprowadziły do gwałtownego wzrostu kosztów życia. Przykładem może być chociażby podwyżka cen transportu publicznego, która wyniosła 360 proc. Transport jest szczególnie delikatnym aspektem w krajach Ameryki Południowej. Wystarczy przypomnieć to, co

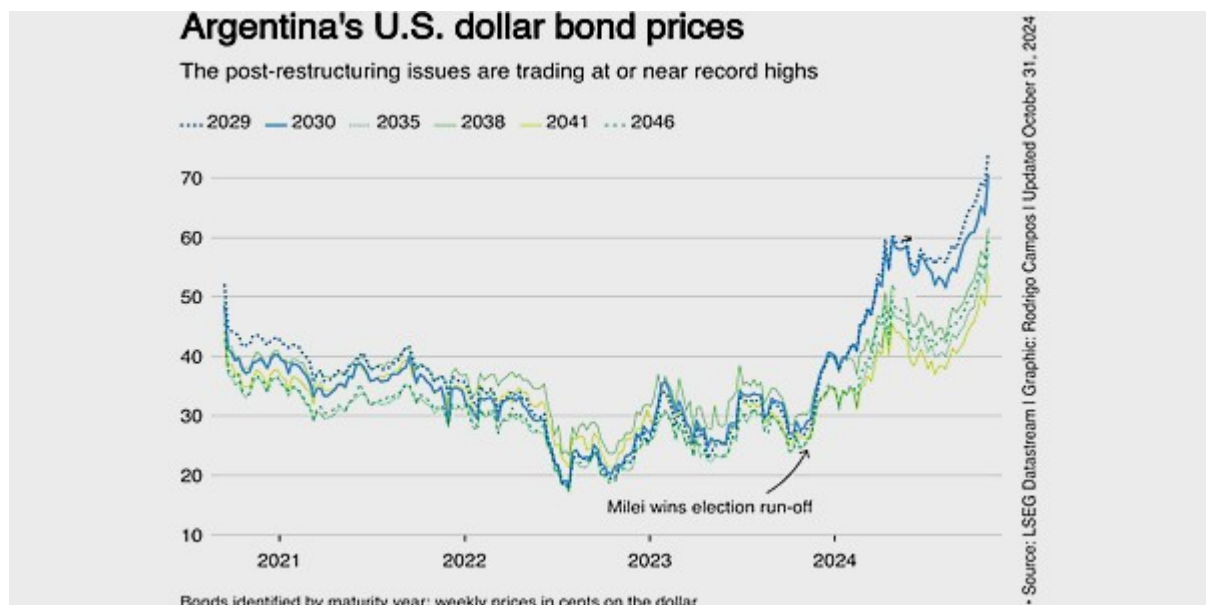
stało się w Chile. Podwyżka o około 3,75 proc. stała się iskrą, która wywołała masowe protesty w całym kraju.

Trudności gospodarcze kładą się również cieniem na PKB Argentyny, które w 2024 roku ma spaść o 3,5 proc. Przytłaczające są również dane wskazujące, że liczba populacji żyjąca w ubóstwie ponownie wzrosła, przekraczając już 50 proc. Protesty i niezadowolenie podsycane przez związki zawodowe w rękach lewicy wstrząsają krajem. Szczególnie podatne są grupy najbardziej wrażliwe na ceny, takie jak emeryci, studenci i klasa średnia. Prowincjom, którym zamknięto kurek federalnych transferów finansowych, ciężko zrozumieć, że od teraz powinny dbać o siebie poprzez optymalizację podatków, przyciąganie inwestycji prywatnych, redukcję wydatków i rozwój partnerstw publiczno-prywatnych.

Co ważne, Milei jeszcze w kampanii prezydenckiej mówił jasno, że pod jego rządami sytuacja najpierw się pogorszy, zanim zacznie się poprawiać. Drastyczne cięcia, choć bolesne w krótkim okresie, są niezbędne do przezwyciężenia skutków 80 lat konsekwentnego niszczenia argentyńskiej gospodarki. Nierealne są więc oczekiwania pozytywnych rezultatów w mniej niż rok. A mimo to widać już pierwsze oznaki poprawy...

Świąteczko w tunelu dla Argentyny

Choć początki nie należały do prostych, zaczynają przynosić pierwsze wymierne efekty. Argentyna po raz pierwszy od 12 lat osiągnęła nadwyżkę budżetową, która utrzymuje się konsekwentnie miesiąc po miesiącu od stycznia bieżącego roku. Dzięki redukcji kosztów obsługi długu oraz większej dyscyplinie fiskalnej kraj odbudowuje swoją wiarygodność na rynkach finansowych. Wzrost wartości argentyńskich obligacji dolarowych z 20 centów do 70 centów świadczy o stopniowym odzyskiwaniu wiary inwestorów w wypłacalność kraju.



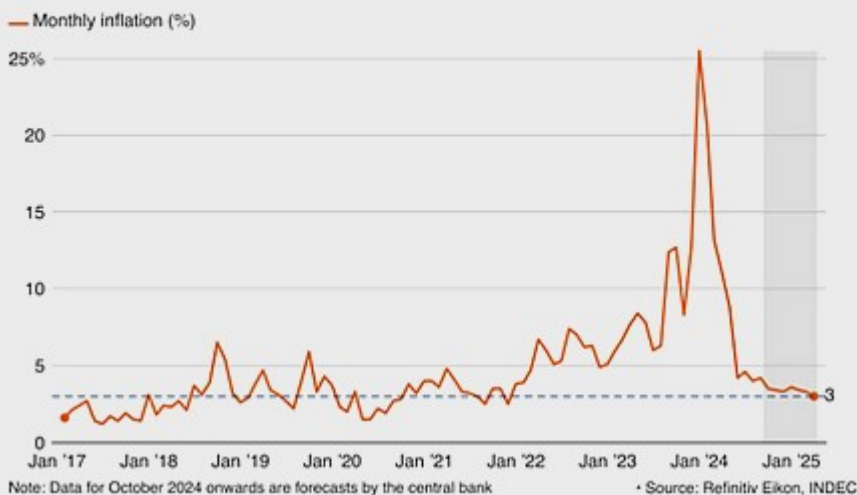
Rząd Milei dąży do obniżenia inflacji. Jest to jego główna obietnica wyborcza. W przedstawionym we wrześniu budżecie na 2025 rok szacuje, że inflacja na koniec 2024 roku wyniesie 104,4 proc., co stanowiłoby znaczny spadek w porównaniu z rekordowym poziomem 211 proc. w 2023 roku. Prognozy na 2025 rok są jeszcze bardziej ambitne – 18,3 proc. rocznie. Rynek pozostaje nieco bardziej ostrożny, ale uznaje, że inflacja wyraźnie spowolni. Prognozy Banku Centralnego Argentyny wskazują, że na koniec 2024 roku inflacja osiągnie poziom 123,6 proc., co jest niższym wynikiem niż szacunki MFW, wynoszące 140 proc.

Czy jest to realne?

Nie jest to wykluczone, biorąc pod uwagę obecne osiągnięcia. Wg danych inflacja w ujęciu miesięcznym spadła z 25 proc. na początku bieżącego roku do ok. 3 proc. w październiku.

Battling inflation in Argentina

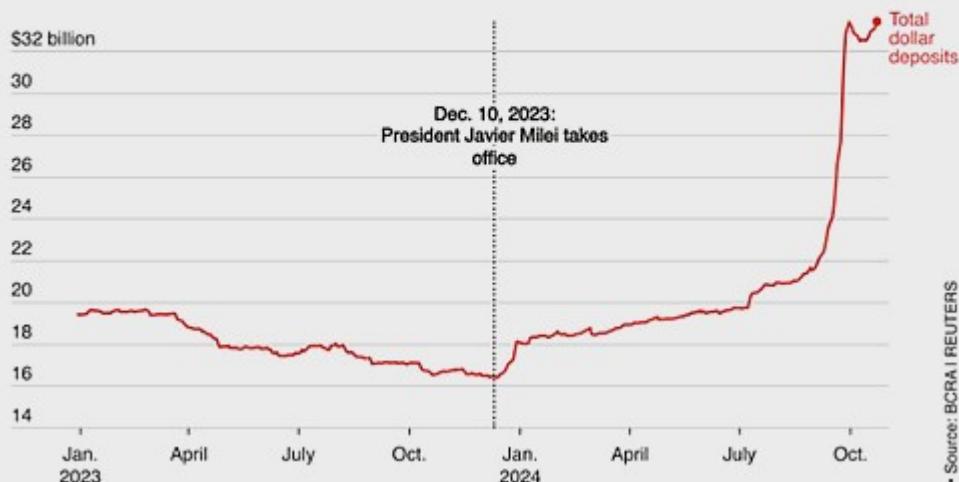
Argentina's monthly inflation rate has slowed sharply from a peak in December amid President Javier Milei's tough austerity. The annual figure, however, remains over 200%.



Bardzo dobrym pomysłem okazał się również program amnestii podatkowej wprowadzonej przez Milei. Zła sytuacja ekonomiczna kraju oraz socjalistyczny rząd nauczył Argentyńczyków trzymać swoje oszczędności poza lokalnymi bankami. Powrót dolarów do tych instytucji ma dać im możliwość oferowania różnego rodzaju linii kredytowych, które z kolei mają „pobudzić” sektor prywatny.

Argentina dollar deposits rise sharply under Milei

U.S. dollar deposits in Argentina have risen sharply since libertarian President Javier Milei took office in December, ushering in tough austerity measures and pro-market reforms.



Pozytywne zmiany widoczne są również na rynku nieruchomości. Zniesienie kontroli cen wywołało prawdziwy boom, który doprowadził do zwiększenia podaży mieszkań i spadku cen. Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Mniejsza regulacja równa się większa podaż

29 grudnia 2023 roku Milei poprzez nadzwyczajny dekret zniósł ustawę o kontroli cen najmu. Była ona w mocy od 2020 roku i należała do jednych z najbardziej restrykcyjnych na świecie. Decyzja ta miała na celu rozwiązanie problemu wygórowanych cen wynajmowania lokali i braku ofert, które wcześniej destabilizowały rynek. Na reakcje nie trzeba było długo czekać. W 9 miesięcy w Buenos Aires, stolicy kraju, podaż mieszkań na wynajem wzrosła o 170 proc.

Zmiany te przyczyniły się do spadku cen najmu o 40 proc. (wartości realne po uwzględnieniu inflacji), jak wynika z danych podanych za „The Wall Street Journal”. Wcześniej wielu właścicieli mieszkań wolało trzymać je puste lub przeznaczać na wynajem krótkoterminowy, unikając regulacji narzuconych przez poprzedni rząd. Dla przykładu, w 2022 roku w Buenos Aires odnotowano około 200 tysięcy pustych mieszkań, o 45 proc. więcej niż w 2018 roku, co dodatkowo ograniczało dostępność takich lokali.

Dziś sytuacja zmienia się diametralnie. Według raportu portalu Zonaprop (największy portal nieruchomości w Argentynie) miesięczny wzrost cen najmu osiągnął najniższy poziom od 2021 roku, a liczba dostępnych ofert w sierpniu 2024 roku była 3,2 razy wyższa niż w lutym 2023 roku. Ten stosunkowo krótki okres rządów Milei pokazał, że jeśli państwo rezygnuje z regulowania rynku, to liczba ofert rośnie, a ceny najmu spadają.

Javier Milei. Nowe rozdział dla Argentyny

Javier Milei pozostaje wierny swojej polityce „zerowego deficytu”, wierząc, że to klucz do obniżenia inflacji – jednej z jego głównych obietnic wyborczych. Wciąż towarzyszy mu

wsparcie 50 proc. społeczeństwa. Owszem gospodarka Argentyny zmaga się z trudnościami, niemniej od początku były one wliczone jako część procesu przejściowego. Pomimo spadku PKB o 1,6 proc. w 2023 roku i prognozowanego spadku o 3,5 proc. w 2024 roku, przyszłość zaczyna rysować się w jaśniejszych barwach. Międzynarodowy Fundusz Walutowy przewiduje, że w 2025 roku PKB wzrośnie o 5 proc., a w kolejnych latach gospodarka utrzyma się na podobnym poziomie, odrabiając straty z ostatnich dwóch lat.

Tym samym według prognoz Banku Światowego i MFW Argentyna może w 2025 roku przejść z pozycji gospodarki o największym spadku w Ameryce Łacińskiej do lidera wzrostu gospodarczego w regionie. Napędzane zwiększonymi inwestycjami, stabilnością monetarną, reformą rynku pracy i rosnącą konsumpcją, zmiany te mogą zapoczątkować nową erę dla argentyńskiej gospodarki, przywracając jej miejsce wśród liderów tego regionu.

Autorstwo: Independent Trader

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)